

Kamionki, 9 lutego 2008 r.

List Otwarty do Zarządu PTBR.

Szanowni Państwo !

Na wstępie chciałem podziękować bardzo za odpowiedź (pismo PTBR-4/2008) Zarządu PTBR na moją wcześniejszą korespondencję dotyczącą zagrożenia zdrowia i życia dzieci, a także za to, że Zarząd dyskutował nad moją wiadomością przesłaną e-mailem. Widać z tego, że są w Zarządzie PTBR osoby dla których zagrożenie zdrowia i życia dzieci nie jest obojętne i chcą o tych sprawach dyskutować. Niestety treść odpowiedzi Zarządu PTBR niczym się nie różni od otrzymywanych przeze mnie przez ostatnie 3 lata odpowiedzi instytucji rządowych, energetyki i jej lobbystów. Smutne jest to, że w środowisku naukowym tak rzadko trafia się na ludzi, którzy potrafią, tak jak jest to na zachodzie, przedstawić poglądy odmienne od lobbystów przemysłu czy też związanych z pracującym dla energetyki i telekomunikacji panem M. Repacholi organizacji takich jak ICNiRP i WHO. Więcej informacji na temat działalności tego pana znajdują Państwo na stronie internetowej:
http://www.next-up.org/Newssoftheworld/WHO_OMS.php

Mam nadzieję, że w tym krótkim liście uda mi się przedstawić stanowisko odmienne od tego które prezentuje Zarząd PTBR. Niestety z winy PTBR nie dojdzie do konferencji naukowej, którą mieliśmy wspólnie zorganizować, podczas której nastąpiłoby zderzenie poglądów naukowców wybranych przez protestujących i przez PTBR.

Dla większej czytelności, tak aby każdy czytelnik mógł zrozumieć do czego się odnoszę, cytuję cały tekst pisma Zarządu PTBR, oznaczony kolorem niebieskim i kursywą.

(...)

Szanowny Panie!

Uprzejmie informujemy, że na zebraniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Badań Radiacyjnych im. M. Skłodowskiej-Curie (PTBR) odbyła się dyskusja nad Pańską wiadomością z dn. 28.12.2007 r., przesłaną pocztą elektroniczną, dotyczącą elektroenergetycznych linii napowietrznych- zagrożeń zdrowia dzieci.

PTBR z uwaga śledzi rozwój badań nad skutkami biologicznymi, a zwłaszcza zdrowotnymi, ekspozycji na pola elektromagnetyczne (PEM) różnych częstotliwości. W tym celu Towarzystwo powołało m.in. Komisję ds. Problemów Bioelektromagnetycznych, która skupia specjalistów od wielu lat związanych z tą tematyką i posiadających niekwestionowany autorytet w Polsce, a niejednokrotnie i na świecie.

(...)

W tym miejscu muszę się zatrzymać i zadać pytanie "niekwestionowany autorytet", ale przez kogo ?

Przykładów takiego publicznego kwestionowania można znaleźć wiele na stronach internetowych www.iddd.de/umtsno, www.prawodozycia.pl, www.protestnaszafirowej.republika.pl i www.kamionki.snap.pl. Autorytety te a szczególnie ich poglądy kwestionowane są przez setki komitetów protestacyjnych w całej Polsce. Poglądy tych ludzi kwestionowane są w raportach pana mgr. inż. Mariana Kłoszewskiego. Autorytety te są kwestionowane w setkach spraw sądowych w których uczestniczy Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przeciwdziałania Elektrosmazeniom "Prawo do Życia". Autorytety te są kwestionowane w komentarzach niezależnych od przemysłu ludzi, takich jak dr. inż. Piotr Bein z Vancouver.

Ale w tym krótkim liście skupię się moich doświadczeniach:

1. dr inż. Marek Szuba (Politechnika Wroclawska)

Panu dr. inż. M. Szubie poświęciłem artykuł opublikowany na stronie Pana dr. Zb.

Hałata, wieloletniego Głównego Inspektora Sanitarnego kraju:

<http://www.halat.pl/linie.html>

Mnie, prostemu człowiekowi, wydaje się, że naukowiec, który jeździ wraz z inwestorem we wszystkie miejsca gdzie odbywają się protesty i opowiada, że linie są bezpieczne, nie powinien zasiadać w gremiach, które decydują o wielkości dopuszczalnych limitów pola elektrycznego i magnetycznego, ale nie ma pewnie jeszcze takich przepisów, które by tego zabraniały.

Słynną "**zmylkę**" z tabelką ze strony 24 tego opracowania:

www.nowaliniapoznan.pl/pdf/folder.pdf, omówię w innym miejscu listu, opisującym sytuację w innych krajach europejskich.

2. dr Marek Zmysłony (Instytut Medycyny Pracy) - przewodniczący

Zachowanie pana dr. hab. M. Zmysłonego w sprawie konferencji naukowej, do której współorganizowania mnie zaprosił, omówię w podsumowaniu tego listu.

3. dr Halina Aniołczyk (Instytut Medycyny Pracy)

Panią dr. H. Aniołczyk prosiłem 2,5 roku temu o umożliwienie mi zaprezentowania poglądów niezależnych od przemysłu naukowców, na corocznych Warsztatach PEM.

Odpowiedź otrzymałem po kilku miesiącach, tuż przed Warsztatami z propozycją wykupienia udziału w Warsztatach na ogólnych zasadach..

4. prof. dr hab. med. Stanisław Szmigielski (Wojskowy Instytut Higieny i Epidemiologii)

Rzeczywiście pan profesor mógłby zostać niekwestionowanym autorytetem. Jest to człowiek, który nie bał się opublikować pracy wskazującej na wielki wzrost zachorowań na obszarach wojskowych. Praca ta wymieniana jest w wielu pracach zagranicznych naukowców. Pan profesor nie bał się również złożyć swojego podpisu pod Uchwałą z Benevento i innymi. Pan profesor nie bał się również przyznać w e-mailu do mnie, że osobiście jest za zmianami dopuszczalnych poziomów pola elektromagnetycznego. Niestety pan profesor przesłał mi także projekt kolejnej rezolucji, którą podpisał:

[www.kamionki.snap.pl/Rezolucja_PTBR - projekt_1.rtf](http://www.kamionki.snap.pl/Rezolucja_PTBR_-_projekt_1.rtf)

Jak to się ma do wcześniej podpisanych uchwał ? Niestety, tego nigdy nie zrozumieję.

5. prof. dr hab. inż. Hubert Trzaska (Politechnika Wroclawska)

Pan profesor napisał kiedyś do mnie krótkiego e-maila, w związku z krążącym w tym czasie w środowisku naukowym moim listem i wyrażonym tam zaniepokojeniem informacjami ze słynnego Raportu Drapera (związek między zamieszkiwaniem w pobliżu linii NN a białaczką dzieci).

Pan profesor skomentował to krótkim zdaniem pytającym mnie czy rozwiązałem już umowę z energetyką.

Na dalszą korespondencję nie odpowiadał, nie przesłał również obiecanych materiałów.

Być może wśród polskich naukowców jest zwyczaj/standard takich zachowań i takiego traktowania zwykłych ludzi, do których należę, ale chyba nikogo nie zdziwi, że ludzie ci nie są dla mnie żadnymi autorytetami, a tym bardziej niekwestionowanymi.

(...)

Zgodnie z opinią Komisji, w chwili obecnej stan badań nie pozwala na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków na temat ewentualnych skutków zdrowotnych ekspozycji na słabe PEM- zwłaszcza takie, jakie występują w środowisku życia ludzi i są dopuszczalne przez odpowiednie normatywy. Wątpliwości odnośnie oddziaływania słabych PEM na zdrowie

wynikają z faktu, że skutki przedstawiane w niektórych opracowaniach oparte są w dużej mierze na wynikach badań niepotwierdzonych i bardzo często publikowanych poza oficjalną (tzw. "peer-reviewed") literaturą naukową.

(...)

Ten fragment tekstu wywołałby pewnie mój olbrzymi śmiech, gdyby nie fakt, że dotyczy zagrożenia zdrowia i życia dzieci. Od paru lat, kiedy w Raporcie IARC pole magnetyczne zostało zaklasyfikowane do grupy 2B czynników możliwie rakotwórczych (białaczka dzieci) a w raporcie Kalifornijskim jeszcze wyżej (grupa 1-2B) wraz z trzema innymi chorobami (grupa 2B), na podstawie ewidencji wzrostu zachorowań (2-krotny przy wartości 0,4 microTesli i 1,7 krotny przy wartościach 0,3 microTesli), wszystkie kolejne ważne raporty, łącznie z tymi, które są krytycznie oceniane przez niezależnych naukowców jak ubiegłoroczne raporty SCENiHR i WHO, podtrzymały tę klasyfikację i ewidencję.

W raporcie WHO po raz pierwszy zalecono stosowanie tzw "Zasady Ostrożności".

Niezależni naukowcy z grupy The Bioinitiative Working Group zalecili obniżenie ekspozycji nawet do 0,1 microTesli na obszarach gdzie przebywają dzieci i kobiety w ciąży. Raport ten przeglądała grupa słynnych naukowców z Panem Prof. D. Henshaw z Bristol University. Raport oparty o 2000 prac naukowych. Czy przeglądali je państwo ? Czy wszystkie te raporty od IARC, przez Kalifornijski, SCENiHR, WHO do Bioinitiative były oparte o badania publikowane poza oficjalną literaturą naukową. Czy słynny Raport dr. G. Drapera z Oxford University był publikowany poza oficjalną literaturą naukową ?

Niech sobie Państwo odpowiedzą na te pytania.

W Polsce stosuje się limity kilkaset razy większe od tych, które wg naukowców mogą zagrażać zdrowiu i życiu dzieci, co potwierdzają prawie wszystkie raporty i badania z ostatnich lat. To prawdziwy skandal !

(...)

W związku z tym, na świecie przeważa pogląd, że w chwili obecnej podejmowanie zdecydowanych kroków w celu obniżenia normatywnych ekspozycji środowiskowej jest przedwczesne. Taki pogląd reprezentuje również Komisja PTBR, tym bardziej, że w Polsce dopuszczalne normy ekspozycji ludności na PEM są znacznie niższe niż w innych krajach Unii Europejskiej.

Nie oznacza to, że negujemy potrzebę obniżania poziomów ekspozycji, jeśli będzie ona wynikiem aktualnego stanu wiedzy w tym zakresie.

(...)

Ciekawe jaki to stan wiedzy potrzebny będzie do obniżania poziomów ekspozycji ?

Mam nadzieję, że ta wiedza przestanie opierać się o słynną tabelkę ze strony 24 opracowania pana dr. M. Szuby dostępnego na stronie internetowej:

www.nowaliniapoznan.pl/pdf/folder.pdf

Mam wrażenie, że do tej pory o to opracowanie swoje decyzje opierają wszyscy urzędnicy, Komisje i naukowcy w Polsce. Niestety również pani dyr. Irena Mazur z ministerstwa środowiska, odpowiedzialna za limity w Polsce, opiera się pewnie na tym opracowaniu, bo w odpowiedziach dla mnie cytuje zakłamaną informację o dopuszczalnych poziomach w Wielkiej Brytanii. Smutne to ale prawdziwe.

Oto wybrane dane ze słynnej "zmyłkowej" tabelki (na zielono):

Najwyższe dopuszczalne w środowisku natężenie pola magnetycznego (H) wg przepisów różnych krajów oraz wg zaleceń organizacji międzynarodowych:

Wielka Brytania = 1280 A/m

Włochy = 80 A/m

Szwajcaria = 80 A/m

Proszę zrobić przegląd przepisów tych krajów i sprawdzić jakie są rzeczywiste dane na obszarach zamieszkałych przez ludzi czyli na osiedlach, a także w szkołach, przedszkolach i tak dalej w wymienionych krajach.

Wg. moich informacji wartości te są od 15 (W. Brytania) do 100 (Szwajcaria) razy mniejsze.

We Włoszech wartości te są kilkadziesiąt razy mniejsze niż w Polsce (60 A/m), w Szwajcarii 75 razy.

W 3 regionach Włoch ponad 300 razy mniejsze (0,16 A/m).

W tabeli nie została uwzględniona między innymi Holandia (0,32 A/m)

Co się zmieniło od czasu wydania tej broszury ?

Proszę sprawdzić jakie rekomendacje powstały w projekcie SAGE w Wielkiej Brytanii (linie minimum 60 m od domów = 0,32 A/m średnio rocznie).

W landzie niemieckim w Dolnej Saksonii napowietrzne linie 380 kV od 13 grudnia 2007 nie mogą być już budowane bliżej niż 400 metrów od osiedli i 200 m od pojedynczych gospodarstw.

Podobne projekty ustaw powstały w kolejnych landach: Hesji i Turynii.

W Austrii w landzie Salzburg opracowano właśnie kilkuset stronicowe studium pod budowę w bezpieczniejszej technologii kabla podziemnego. Wszystko wskazuje na to, że będzie to kolejny land po Dolnej Saksoni, gdzie kabel podziemny będzie często stosowaną technologią.

Szanowni Państwo, czy te wszystkie kraje i landy leżą poza Europą ? Czy aktualny stan wiedzy w tych krajach jest gorszy niż w Komisji PTBR ? O czym pan Prezes Zarządu pisze w swojej odpowiedzi ? Pewnie o zaleceniach ICNiRP organizacji będącej pod wpływem pana M. Repacholiego, lobbysty przemysłu. Zresztą zalecenia tej organizacji wydane zostały dla krótkotrwałej ekspozycji. W Polsce stosowane są na obszarach gdzie malutkie dzieci mieszkają przez 24 godziny na dobę.

Jako Zarząd PTBR uważamy, że na pewno dla lepszego poznania skutków biologicznych słabych PEM i nowelizacji dopuszczalnych norm ekspozycji ludności konieczne jest przeznaczenie większych środków finansowych na prowadzenie badań naukowych z dziedziny bioelektromagnetyzmu, również w Polsce. Środki takie powinny być wyasygnowane zarówno przez właścicieli instalacji emitujących PEM, jak i przez rząd (w celu uniknięcia zarzutów o stronniczość w stosunku do realizatorów badań).

Zapewniamy, że PTBR podejmuje i podejmować będzie działania w kierunku rozwoju badań z zakresu bioelektromagnetyki. Jednym z nich jest organizowanie w dniach 20-24 października 2008 r.

Szkoły Jesiennej "Pola elektromagnetyczne(PEM) w środowisku- aspekty zdrowotne, ekologiczne i pomiarowe", adresowanej do wszystkich, którzy interesują się ochroną przed skutkami ekspozycji na PEM. Szczegółowe informacje o Szkole prześlemy Panu wkrótce.

Z poważaniem,

Prezes Zarządu Głównego PTBR

Szanowny Panie Prezesie,

Na podstawie obecnych doświadczeń obawiam się, że uczestnik Szkoły Jesiennej zdobędzie tam mniej wiedzy niż na prowadzonej przeze mnie stronie internetowej "Uratujmy Dzieci" www.kamionki.snap.pl

Ze Szkoły Jesiennej zapewne nie dowie się, że zdrowie i życie polskich dzieci mieszkających w pobliżu napowietrznych linii elektroenergetycznych wysokiego napięcia i najwyższych napięć jest w Polsce zagrożone.

W szkole jesiennej pewnie nie dowie się o zaleceniach słynnych naukowców z The Bioinitiative Working Group aby zmniejszyć dopuszczalny limit pola magnetycznego w

Polsce 750 razy dla linii elektroenergetycznych i 100 razy dla stacji bazowych telefonii komórkowej.

W Szkole nie wysłucha wykładów pani dr. Magdy Havas, czy też pani Cindy Sage edytora Raportu Bioinitiative.

W Szkole nie znajdzie opracowań takich ludzi jak: O.Johannson, M. O'Carrol, D. Henshaw, R. Coghil, J. Zon, A. Wdowiak, H. Klonowski, F. Piontek, M. Kłoszewski. To wszystko znajdzie, lub mógł znaleźć w serwisie www.kamionki.snap.pl. Serdecznie i Państwa tam zapraszam.

Tych wszystkich wymienionych ludzi Zarząd PTBR mógł poznać osobiście podczas konferencji naukowej. Pomysł zorganizowania wspólnie ze mną i Panem Prezesem Zbigniewem Gelzokiem konferencji naukowej zgłosił dr. hab. Marek Zmyślony, który był przewodniczącym Komisji PTBR a obecnie, jak zauważyłem na stronie internetowej, jest wiceprezesem Zarządu PTBR.

Wielkim skandalem jest zrezygnowanie przez inicjatora pana dr. hab. M. Zmyślonego z organizowania tej konferencji po spełnieniu przeze mnie, po olbrzymim wysiłku i pomocy wielu ludzi dobrej woli, wszystkich postawionych warunków: zaproszeniu niezależnych od przemysłu naukowców i uzyskanie potwierdzeń chęci przyjazdu do Polski, nawet ze Szwecji, Wielkiej Brytanii i Kanady, przygotowaniu projektu programu a nawet przesłaniu oferty jednego z hoteli warszawskich.

Nie wiem co skłoniło pana wiceprezesa do takiej decyzji, ale bez względu na to czy ta cała inicjatywa to była próba ośmieszenia protestujących, a potem strach, że udział renomowanych naukowców może ośmieszyć członków Komisji, spowodował rezygnację, czy też decyzja o rezygnacji spowodowana była innymi powodami, jest to wielki skandal.

Jest to wielki symbol tego jak naukowcy w Polsce traktują, zwykłych ludzi, takich jak ja i pan Zbigniew Gelzok.

Wielkim symbolem jest też stacja bazowa na terenie Instytutu Medycyny Pracy i sponsorowanie prac tego Instytutu przez comiesięczny czynsz od operatorów. To jest wielki symbol tego co się aktualnie dzieje w polskiej nauce.

Dodam, że na koniec pan dr. hab. M. Zmyślony zaproponował protestującym przeciw budowie stacji bazowych w pobliżu siedzib ludzkich zorganizowanie konferencji właśnie w tym Instytucie pod stacją bazową.

Pozostawiam to bez komentarza.

Proszę Pana Prezesa o nie przysyłanie mi informacji o żadnych szkołach prowadzonych przez członków Komisji. Po doświadczeniach z konferencją naukową, która miała się odbyć w maju, nie uwierzę już nigdy w dobre chęci ludzi z Komisji.

Mam nadzieję, że nacisk i protesty społeczne, a także wiedza przekazywana przez małe serwisy internetowe, takie jak mój i moich przyjaciół, doprowadzą do zmian

systemowych w Polsce, bez względu na to jakie będzie stanowisko Komisji PTBR, pani Ireny Mazur z ministerstwa środowiska, czy też lobbystów przemysłu.

z poważaniem

Krzysztof Kukliński
www.kamionki.snap.pl